Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 8 SIERPIEŃ Rok 1912

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

W sprawie rozwoju numizmatyki.

Od pewnego czasu pojawiają się dość często w zagranicznych czasopismach numizmatycznych wiadomości o usiłowaniach, mających na celu podniesienie poziomu wiedzy numizmatycznej i rozpowszechnienie jej możliwie najszerzej. Jest to dowodem, że znane uchwały kongresu brukselskiego nie poszły w zapomnienie, lecz ożywiły znacznie ruch na tem polu i to przedewszystkiem w krajach, w których numizmatyka już od wielu lat rozwijała się prawidłowo. Dla przykładu wspomnę, co dla numizmatyki robią Niemcy, a to na podstawie wiadomości, zaczerpniętych przeważnie z referatu prof. Rennera z Wiednia, wygłoszonego w czasie ostatniego zjazdu historyków niemieckich w Poznaniu. Prelegent ocenił wówczas pesymistycznie stan numizmatyki niemieckiej, stwierdzając, że ilość interesujących się tą nauką jest stosunkowo niewielka, a przedewszystkiem czuje się brak młodych, naukowo przygotowanych pracowników. Ale równocześnie dowiadujemy się i z samego referatu i skądinąd, że uniwersytety niemieckie numizmatyki nie zaniedbują. Starożytną wykładają: Dr. Kurt Regling w Berlinie, prof. Pick w Jenie, Dr. H. Willers w Bonn, Dr. L. Curtius w Erlangen, prof. Kubitschek w Wiedniu; średniowieczną prof. Luschin w Gracu, prof. Steinherz w Pradze, prof. H. Breslau w Strassburgu i prof. Dopsch w Wiedniu; nadto pracują nad numizmatyką: Dr. E. Leser w Heidelbergu, Dr. F. Friedensburg we Wrocławiu i Dr. O. Ross-

bach w Królewcu. Rezultaty tej pracy ujawniają się w szeregu rozpraw doktorskich; wśród autorów, wymienionych w referacie, najważniejszem dla nas jest nazwisko W. Schwinkowskiego, autora rozprawy: „Das Geldwesen in Preussen unter Herzog Albrecht“ (recenzya w *Wiadomościach num.-arch.*, nr. 1, r. 1911); wspomnieć również należy o Ł. Jasińskiego: „Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII Jahrhundert“ (recenzya w *Wiadomościach num.-arch.* nr. 12, r. 1910). Pracę profesorów i słuchaczy ułatwiają zbiory, których w uniwersytetach niemieckich nie brak.

Nietylko najwyższe uczelnie niemieckie uwzględniają w programie studyów numizmatykę; zajmują się nią również szkoły średnie. Nie mając co do tych ostatnich wszystkich dat, ograniczę się do zaznaczenia, że w r. 1897 na 238 austryackich szkół średnich z prawem publiczności, z wyjątkiem galicyjskich, posiadało zbiory numizmatyczne 122, czyli 51%; w 1907 r. 193, w tem 132 gimnazyów i 61 szkół realnych [1]); nie wiadomo, jaka część tej sumy przypada na każdą z licznych narodowości, zamieszkujących Austryę. Szkoły średnie nie poprzestają na samem zbieraniu monet. Nauczyciele umieszczają w programach i sprawozdaniach katalogi i rozprawy z zakresu numizmatyki; najlepiej opracowaną jest numizmatyka starożytna. Gdy wreszcie uwzględnimy działalność licznych i zasobnych towarzystw numizmatycznych, nabrać musimy przekonania, że numizmatyka wśród Niemców osiągnęła wysoki stopień rozwoju, a ujemną opinię wiedeńskiego profesora tłumaczyć możemy w znacznej mierze naturalną chęcia podniesienia jej na wyższy jeszcze poziom.

Z porównania stanu numizmatyki niemieckiej z polską mogłyby wyniknąć dla tej ostatniej refleksye niezbyt pocieszające, gdyby nie okoliczność, że rozwija się ona w społeczeństwie, które przeważną część sił zużywać musi w walce nietylko o zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych, ale o samo istnienie. W tych warunkach to, co dotychczas na polu numizmatyki polskiej zrobiono, nabierze oczywiście daleko więcej wartości. Ograniczając się, w pobieżnem zresztą przedstawieniu stanu rzeczy, do paru lat ostatnich i terenu galicyjskiego przedewszystkiem, jako najlepiej mi znanego, zaznaczyć muszę naprzód, że pozyskanie młodych, naukowo przygotowanych specyalistów, a więc kwestya dla przyszłości numizmatyki niewątpliwie najważniejsza, natrafia u nas na trudności głównie z tego powodu, że w obu polskich uniwersytetach wykładów numizmatyki dotąd niema. Nie znaczy to jednakże, aby się tą nauką, przynajmniej w uniwersytecie krakowskim, zupełnie nie zajmowano. W seminaryach historycznych prof. W. Czermaka i St. Krzyżanowskiego powstało kilka prac, odnoszących się wyłącznie lub częściowo do numizmatyki polskiej, a jest nadzieja, że powstanie ich więcej. Koło historyków i słuchacze seminaryum prof. Bu-

---

[1]) K. Hallama: Sprawozdanie z artykułu Dr. Rzepińskiego „Zbiory numizmatyczne w szkołach średnich“. — „Mitteilungen der oesterreichischen Gesellschaft für Münz- und Medaillenkunde“, nr. 12, r 1911.

jaka zwiedzają zbiory numizmatyczne Muzeum Czapskich. O ruchu numizmatycznym w uniwersytecie lwowskim nie mam żadnych wiadomości. Zbiór tamtejszy z 12.000 sztuk, jakie posiadał w r. 1893, zmalał do 7.000; jest podobno nieuporządkowany i prawie niedostępny.

W ostatnich latach pojawiły się usiłowania w kierunku przeniesienia numizmatyki także do szkół średnich. Jednem z nich był memoryał członka naszego Towarzystwa, p. M. Goldsteina, do Rady szkolnej krajowej, drugiem referat p. Stanisława Rzepińskiego, dyrektora gimnazyum I. w Nowym Sączu, zwracający się do Rady szkolnej z propozycyą polecenia szkołom średnim, aby zakładały zbiory numizmatyczne przy pomocy młodzieży i rodziców uczniów, oraz prenumerowały *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne.* Referat ten znajduje się w nr. 12 naszego czasopisma z r. 1911. O ile mi wiadomo, wydała Rada szkolna okólnik w tej sprawie do dyrekcyj szkół średnich, nie słychać jednak, aby wydał on na razie praktyczne rezultaty. Jeżeli niema ich rzeczywiście, to powodem tego jest w pierwszym rzędzie brak numizmatyków w gronach nauczycielskich. Z galicyjskich gimnazyów posiada zbiory numizmatyczne pięć zakładów, wśród nich gimnazyum św. Anny w Krakowie, gimnazyum w Chyrowie i w Nowym Sączu. Dyrekcye dwóch ostatnich pozostają w stosunkach z Towarzystwem numizmatycznem. Tyle co do numizmatyki w szkołach. Nie spotkaliśmy w nich nigdzie wykładów, zatem wyjątkowo tylko spodziewać się można, aby ktoś wyniósł stamtąd pewien zasób wiedzy numizmatycznej, który w tym wypadku zawdzięczałby zresztą samodzielnej pracy, wspieranej co najwyżej zachętą ze strony profesora. *A. Hniłko.*

C. d. n.

Kilka dat do dziejów miejskiej mennicy poznańskiej.

Zebrał Seweryn Tymieniecki.

Ciąg dalszy.

Zestawiając tę jawną skargę Geelena z danem także Bekerowi zezwoleniem bicia denarów ze srebra $1\frac{1}{4}$ łutowej próby i w ilości od 52 do 68 sztuk z grzywny myncarskiej więcej, niżeli zezwalała ordynacya i przywilej królewski. musimy przyjść do wniosku, że i wówczas. w roku 1605 gdy Geelen skarży się, że niektórzy ludzie domagają się od niego 18 denarów na grosz, musiał on mieć jakieś poza kontraktem zezwolenie ojców miasta na wybijanie denarów i niższej próby i lżejszych i liczenia ich mniej na grosz, niżeli zezwalały ordynacje i przywilej królewski. Nie przeszkadzało to jednak miastu już po śmierci Geelena wystąpić przeciw sukcesorom jego ze skargą, że wybijał monetę wbrew kontraktowi i przywilejom, jak nie przeszkadzało mu w odpowiedzi na obronę Henryka Laufferta, że prawa do mennicy przez Geelena odstąpionemi mu zostały, czynić wykrętnych zarzutów, że Geelenowi

tylko osobiście przysługiwało prawo bicia monety miejskiej, że nikomu bez zezwolenia miasta odstępować go nie miał prawa. W akcie umowy z miastem z dnia 7 sierpnia 1602 r. dwukrotnie najwyraźniej jest wzmiankowanem, że prawo bicia monety udzielonem zostaje Geelenowi, „liberis et successoribus suis aut cui ille jus suum postea cedere voluerit“.

Nowemu myncarzowi, Bekerowi, wkrótce po naznaczeniu go, miasto dodaje do kontroli probierza w osobie mieszczanina i dawnego, w 1600 i 1601 r. czynnego w mennicach skarbowych poznańskiej i wschowskiej, Rudolfa Lehmana. Kontrakt sporządzony w środę, wigilię święta Narodzenia Panny Maryi (7 września) 1611 r. [1]) w ogólnych słowach zobowiązuje go do czuwania, aby Beker wybijał monetę w sposób, w kontrakcie opisany, to jest, aby na łut poznański szło pieniążków 37, a najwięcej 38, aby stop w grzywnie myncarskiej obejmował czystego srebra $1^1/_4$ łuta. Tytułem wynagrodzenia pobierać ma Lehman z ratusza miejskiego po halerzu tygodniowo. Widocznie Beker pełnił obowiązki swe z zadowoleniem miasta, z upływem bowiem pierwszego roku zarządu kontrakt pierwotny aktem, spisanym w księgach konsularnych Poznania feria quarta ante festum S. Laurentii (8 sierpnia) 1612 r. na następne lat trzy, to jest do dnia 7 sierpnia 1615 r. prolongowany został.

Kontrakt zawarty z Bekerem mówi tylko o prawie bicia drobnych pieniążków, — przepisując zaś wagę i stopę tylko pojedynczych denarów, te wyłącznie pod mianem drobnych pieniążków rozumie. Przypuszczam, że ograniczenie to było skutkiem niechęci samego Bekera do bicia denarów potrójnych, w których stosownie do ordynacyi z 1526 r. powinno się zawierać srebro próby trzeciej, a więc przy wiernem przestrzeganiu ordynacyi tem trudniejsze było pokrycie rozchodów i zdobycie zysku. To też Beker w latach 1611, 1612, 1613 i 1614 ternarów nie wybijał wcale, te zaś, które w 1615 r. pojawiają się, nie z pod jego wychodzą ręki.

Że Beker nie ubiegał się o prawo wybijania ternarów, domniemywam stąd, że podczas zarządu jego w mennicy, a więc i pierwszeństwa, które służyćby mu powinno, we środę po święcie Panny Maryi Gromnicznej (4 lutego) 1615 r. burmistrz z rajcami oddaje Rudolfowi Lehman, probierzowi przy Bekerze ustanowionemu, prawo bicia ternarów. Jakie były warunki kontraktu tego, oznaczyć nie mogę, nie znalazłem go bowiem w oryginale, a tylko dowiaduje się o nim z innego aktu, spisanego feria quinta pridie festi S. Mathaei Apostoli (20 września) 1618 r., który obejmuje prolongatę pierwotnego kontraktu na lat trzy i warunki jej [2]). Oświadczają w nim ojcowie miasta, że pragnąc zachować w całości przywilej na bicie drobnej monety, miastu zdawna służący, pozwalają aktem tym Rudolfowi Lehmanowi wybijać kwartniki, którego to prawa przez niemały czas z pewnych przyczyn

[1]) Acta Consularia posnaniensia 1611, fol. 417.
[2]) Acta Consularia posnaniensia 1618, fol. 203.

zaniechał. Winien on jednak przestrzegać, aby kwartniki te „na taki kształt i wizerunek robił i drukował“. jak to dzisiaj na ratuszu pokazywał, — ponieważ zaś poprzednio, skutkiem nieporządnego wyrabiania kwartników tych i zbytecznego puszczania w obieg, wywołał wstręt do przyjmowania ich, przeto ojcowie miasta warują sobie, aby nikt nie był obowiązany przyjmować kwartników tych więcej nad 10% sumy płaconej zwykłą monetą, t. j. przy jednym złotym więcej nad trzy grosze, przy dziesięciu złotych jeden złoty itd. Do Prus jednak i innych oddalonych województw i krajów może pieniądze te i w ilości większej wedle woli swej wydawać. Co zaś do kwartników poprzednio przezeń w dużej ilości wypuszczonych, to obowiązany jest przyjmować je napowrót do mennicy w zamian za inne pieniądze, potrącając po trzy grosze od złotego. Z mocy kontraktu pierwotnego z dnia 4 lutego 1615 r. Lehman zaczął wybijać ternary w r. 1615, według praktykowanego od 1605 r. typu, z Orłem, Pogonią i Snopem po stronie głównej i kluczami pod rzymską III po stronie odwrotnej, w roku zaś 1616 z inicyałem królewskim pod koroną, wzorem współczesnych ternarów koronnych, po stronie głównej, oraz orłem i kluczami na oddzielnych, obok postawionych tarczach pod koroną i niżej snopem po stronie odwrotnej. W latach następnych, począwszy od 1617 do 1623 włącznie, pomimo odnowienia kontraktu, przepisania stempla, niezawodnie jednakiego w głównych rysach ze stemplem koronnych. ternary poznańskie nie pojawiają się, a te których zbyteczną obfitość zarzucał magistrat Lehmanowi, mianowicie zaś typ z 1616 r., dzisiaj niemałą są między numizmatykami rzadkością.

Po tej wycieczce śladem Lehmana i oddanych mu do bicia ternarów, wróćmy do Bekera. Jak długo czynnym był w mennicy denarowej, żadnych na to piśmiennych nie znajduję dowodów. Jeszcze w dniu 12 września 1614 r. widzę go w mennicy — tego dnia (feria quinta post festum nativitatis Mariae) oblatowanym jest w aktach relationum posnaniensium skrypt w języku niemieckim Hansa Bekera, mincarza poznańskiego, którym tenże zobowiązuje się dawać corocznie Chudzyńskiemu, pisarzowi grodzkiemu poznańskiemu, po zł. 100. Następnie w aktach poznańskich ślad o nim, jako myncarzu poznańskim, ginie, natomiast zjawia się jako myncarz i famulus Imci Pana Andrzeja Krotowskiego, wojewody inowrocławskiego, w Łobżenicy [1]). Widocznie więc z upływem kontraktu swego, t. j. z dniem 7 sierpnia 1615 r. mennicę opuścił.

Pomimo, iż poza 1613 r. nie spotykam denarów poznańskich, zaś poza 1615 do 1623 r. włącznie nieznane mi są i ternary, w aktach na-

[1]) Jan Beker z mocy kontraktu w dniu 30 lipca 1611 r. z miastem Poznaniem zawartego, a w dniu 6 sierpnia 1612 r. na lat trzy prolongowanego, naznaczony na myncarstwo miejskie poznańskie, jednocześnie w dniu 24 lipca 1612 r. zawiera kontrakt z Andrzejem Krotowskim o mennicę w Łobżenicy, którą do końca 1615 r. prowadzi — o czem świadczą: akt feria tertia in vigilia festi S. Jacobi w Inskrypcyach poznańskich 1612, Vol. II, fol 740 i akt feria quarta ipso die festi S. Martini 1615 r. w Inskrypcyach wschowskich, fol. 272.

potykam kilkakrotnie ślady istnienia mennicy tej. I tak feria quinta ante Dominicam Reminiscere (10 października) 1617 r. w aktach radzieckich poznańskich Benedykt Wank, faber monetarius, qui apud famatum Rudolphum Lehman civem et monetarium posnaniensem hoc artificium exercet daje plenipotencyę na Christophora Ludwig „instrumentorum monetariarum sculptorem, Bidgostiae habitantem“ [1]). W dniu 20 września 1618 r. spisanym został cytowany wyżej akt prolongaty kontraktu na mennicę ternarową poznańską na przeciąg lat trzech; dalej feria sexta ante Dominicam Jubilate (19 kwietnia) 1619 r. Tomasz Schmidel i Stefan Herauf, obywatele poznańscy, poręczają za Rudolfem Lehmanem, myncarzem, że wykona zobowiązanie co do bicia ternarów w mennicy poznańskiej [2]); dalej Łukaszewicz w „Historyi miasta Poznania“ [3]) podaje wiadomość, że w 1620 r. mennicę zadzierżawił Tomasz Schmidel, co potwierdza się aktem, zeznanym feria tertia ante festum S. Trium Regum (3 stycznia) 1623 r., którym burmistrz i rajcowie wskazują Henningowi (Henrykowi) Guttmanowi, mieszczaninowi bydgoskiemu i myncarzowi poznańskiemu, aby nie wydawał Tomaszowi Schmidel, mieszczaninowi poznańskiemu, narzędzi, służących do wybijania monety [3]); dalej feria secunda post Dominicam Jubilate (8 maja) 1623 r. zapisaną jest w aktach Relationum Posnaniensium, Vol. I, fol. 940, sprawa między Tomaszem Schmeidel, mieszczaninem poznańskim i Henrykiem Guttmanem, myncarzem w mennicy miejskiej poznańskiej, o zwrot pewnych narzędzi menniczych; wreszcie w dniu 28 czerwca 1623 r. Tomasz Schmidel kwituje Heninga Guttmana na zasadzie kontraktu z magistratem miasta Poznania zawartego, magistra mennicy poznańskiej, z niewydanych mu narzędzi menniczych [1]). Mimo tylu kolejno w ciągu siedmiu lat spotykanych aktów, wyraźnie o mennicy miejskiej, jakoby egzystującej i czynnej, mówiących, nie spotykam monet, któreby istnienie i czynność jej potwierdzały. Niepodobna przypuścić. aby ani jeden niewątpliwy egzemplarz z lat tych do naszych czasów nie dochował się, przypuszczam raczej, że z powodu wysokiej, ordynacyą przepisanej próby i wagi monet, a może i sporów pomiędzy burmistrzem i ławnikami z jednej, a przysięgłymi obywatelami miasta i mennicy niechętnymi z drugiej strony — czas schodził na pertraktacyach, a mennica w ruch puszczoną nie była.

---

[1]) Acta consularia civit. posnan. 1617, fol. 129.
[2]) Acta consularia civit. posnan. 1619, fol. 231.
[3]) Tom I, str. 250 i tom II, str. 85.
[3]) Acta consularia civit. posnan., fol. 659.
[1]) Inscriptiones Posnanienses 1623, Vol. II, fol. 197.

C. d. n.

Mennica wileńska w latach 1545—1555 w świetle rachunków menniczych.

Ciąg dalszy.

Obok tych stale zatrudnionych osób znajdowało okolicznościowo zajęcie przy mennicy jeszcze kilku ludzi. Wspomnieliśmy już o mużykach, pracujących z węglarzem, podobnie 3 mużyków znajdowało zatrudnienie w mennicy w czasie fuzyj; osobno też najmował pisarz robotników do uprzątnięcia błota lub śniegu z przed mennicy i domu kowala, do przewożenia węgli z lasu lub od kowala do „kolkamery“ menniczej. Znajdowali również zajęcie najmowani w miarę potrzeby: stolarz, stelmach, kotlarz, szklarz i murarz.

Choć nie wchodzą w skład zarządu i personalu mennicy, należy przecież w tem miejscu wymienić w ścisłym związku z mennicą stojących, głównych dostawców srebra i miedzi. W r. 1545 obowiązek zakupowania i przesyłania kruszcu spoczywał na Sewerynie Bonerze, później obowiązek ten przyjął na siebie Jost Ludwik Decyusz i spełniał go aż do r. 1555 [1]).

Od r. 1551 spotykamy w rachunkach jeszcze jedną osobę, nie pobierającą żadnej pensyi, a przecież spełniającą czynność ważenia wybitych pieniędzy. Jest nią „urodzony pan Jan Hozyusz Ulrychowicz, dzierżawca lubowski“, dawny zarządca mennicy wileńskiej.

Nabywanie kruszcu.

Ciągłość i intensywność działalności mennicy zależy przedewszystkiem od regularnego i dostatecznego zaopatrywania jej w potrzebny materyał surowy. W Polsce sprawa ta przedstawiała o tyle większe trudności, niż gdzieindziej, że nie było wydatniejszej kopalni srebra, że przeto musiało się uzupełniać braki albo przez sprowadzanie kruszcu z zagranicy, co naturalnie połączone było ze znacznemi przeszkodami, albo przez skupowanie wystawianego na sprzedaż w kraju, czy to w postaci obcych pieniędzy, czy drogocennych wyrobów. Dobrze urządzona mennica nie powinna — zwłaszcza w takich warunkach — zdać się na podaż przypadkową, ale winna zabezpieczyć sobie dostawę ścisłym kontraktem, określającym wartość i ilość potrzebnego kruszcu. Zobaczymy, jak ta rzecz wyglądała w mennicy wileńskiej.

Zanim Zygmunt August przystąpił do faktycznego otwarcia mennicy, postarał się o zapewnienie jej stałej dostawy kruszcu, a przynajmniej tak stałej, jaką można było w danych warunkach uzyskać. W tym celu wszedł on z ojcem swym, Zygmuntem I, w pertraktacye, które w rezultacie doprowadziły do układu z dnia 17 czerwca 1545 r., regu-

[1]) Decyusz pobierał za trudy swe wynagrodzenie, wysokości jego jednak dla wszystkich lat nie da się oznaczyć; w r. 1551 wziął 212 złp. Pensya jego zależała zapewne od wysokości dostaw, w stosunku też do nich różnie się mogła przedstawiać.

lującego sprawę nabywania srebra przez obu monarchów, oraz usuwającego wzajemną konkurencyę. Porozumienie dla Zygmunta Augusta było tem konieczniejsze, że bez niego nie mógł nabywać i wywozić srebra z Korony z powodu niedawno na sejmie krakowskim zapadłej uchwały, zabraniającej, pod grozą surowych kar, wywożenia czystego srebra lub pagamentu za granice królestwa, nakazującej natomiast wszystko odsprzedawać mennicy krakowskiej. Zygmunt I, nie chcąc jednakowoż dopuścić, by wskutek tego zakazu mająca być otwartą mennica jego syna cierpiała na brak materyału do pracy, zawarł z nim układ, mocą którego wszystko srebro, czy to czyste, czy w pagamencie, tak w Krakowie, jak gdziekolwiek indziej nabyte, w całości swej miało być do mennicy krakowskiej dostarczone, wypłaty zaś dokonać miał z jednej strony istniejący w danym czasie zarząd mennicy, z drugiej Seweryn Boner, kasztelan biecki, u którego winny się zawsze znajdować pieniądze młodszego króla, na ten cel przeznaczone. W ten sposób zakupione srebro miało być dzielone na dwie części, tak jednak, aby nigdy mennica krakowska nie była zmuszona wstrzymać się od pracy z przyczyny braku kruszcu.

Układ przytoczony podwójne dla Zygmunta Augusta przedstawiał korzyści: najpierw dopuszczał go do rynku polskiego, powtóre usuwał konkurencyę, a co za tem idzie, zwyżkę cen. Dużą jednak niedogodnością dla litewskiego kontrahenta była końcowa klauzula, narażała bowiem mennicę wileńską na tę ewentualność, której właśnie chciała się ustrzedz strona przeciwna, t. j. na przymusową bezczynność na wypadek słabszej podaży.

Rachunki mennicy z lat 1545/6 udzielają nam informacyi w sprawie stosowania omawianego układu w praktyce.

Już 25 września 1545 r. otrzymał Seweryn Boner za pośrednictwem Fedora Manowskiego, pisarza skarbu litewskiego, w monecie polskiej złp. 29.932 gr. 15 na zakupno srebra, miedzi i narzędzi menniczych. Z przesłanych sobie pieniędzy lwią część, bo 27.311 złp. 9 gr. 9 den. wydał na nabyte dla mennicy wileńskiej srebro. Zdaje mi się, że całe jego zadanie ograniczało się wyłącznie tylko do wypłaty pieniędzy i prowadzenia z tych wypłat rachunków, troska natomiast o samo zakupno spoczywała początkowo na biegłym w tego rodzaju sprawach Joście Ludwiku Decyuszu starszym († 26 grudnia 1545 r.), który za to zapewne otrzymał z rąk Seweryna Bonera jednorazowe, ale dość znaczne wynagrodzenie w kwocie 250 złp., później na młodszym. Jak długo trwał stan rzeczy, wytworzony układem z 1545 r., nie możemy dokładnie oznaczyć, w każdym razie nie dłużej, jak po datę śmierci Zygmunta I w r. 1548. W chwili objęcia rządów w Koronie przez Zygmunta Augusta racya utrzymania dawnego modus procedendi upadła, tembardziej, że nowy władca zamknął mennicę krakowską. Teraz przeto wszystko srebro, jakie można było nabyć, wysyłano w całości na Litwę.

Na lata 1546/9 przypada czas najżywszej i najintenzywniejszej działalności mennicy. Nie jestem w stanie dla tego okresu podać dokładnych cyfr z każdego roku, wyrażających ilość i pochodzenie nabytego

srebra, idąc przeto za Zapolskim, który zużytkował w cytowanem dziele rachunki mennicze z powyższych lat, podaję tylko sumę ogólną. Od 12 czerwca 1546 r. do 30 grudnia 1549 r. zakupiono srebra 35.509 grzywien za 258.289 złp. 12 gr. 17 den. [1]). Do dalszego okresu posiadamy już dane więcej szczegółowe. Obowiązki głównego dostawcy spoczywają w tym czasie w rękach Josta Ludwika Decyusza (młodszego), zwanego w rachunkach „sprawcą J. Kr. M.“ Świeżo przejęte przezeń zadanie łączyło się zapewne ściśle z urzędem żupnika olkuskiego, który piastował od r. 1548. W myśl bowiem przywileju dla górników olkuskich z r. 1545 król miał prawo pierwszeństwa w zakupie srebra odciąganego i ołowiu przed innymi, po cenie sprawiedliwej, t. j. targowej, i zwykle też nabywał go w całości dla swych mennic [2]). Na tej podstawie możemy przypuścić, że znaczna część, a niekiedy i całość przesyłanego przez Decyusza srebra jest pochodzenia polskiego, olkuskiego. Opierając się na niżej pomieszczonej tabeli, stwierdzamy, że ilość dostarczanego przezeń kruszcu nie odpowiadała potrzebom mennicy, zwłaszcza w ostatnich dwu latach, kiedy zmalała do kilkuset grzywien, toteż, aby utrzymać mennicę możliwie najdłużej w ruchu, trzeba było przesyłki w jakiś sposób uzupełniać. Ciężkie to zadanie spoczywało na pisarzu menniczym, który wywiązywał się z niego przez częste a drobne zakupy, czynione na miejscu, od ludzi zgłaszających się; nabywał przeto od mieszczan, żydów, szlachty i chłopów srebro w najrozmaitszej postaci, a więc: zgorzałe pieniądze, kosze, kubki i misy srebrne, talary i srebro łamane, płacąc zależnie od zbadanej przez probierza zawartości czystego srebra. Jak się przedstawiał stosunek przesyłanego przez Decyusza srebra do nabytego w Wilnie w ciągu lat czterech, okazuje niniejsza tabela [3]):

Czas	Ilość grzywien srebra próby $15\frac{1}{2}$ ł., przesłanego przez Decyusza	Ilość grzywien srebra próby $15\frac{1}{2}$ kupionego przez pisarza	Wartość w złp.
1551	2042, 7, 1, 2	111, 13, 3, 2	16064, 2, 4,
1552	1888, 1, —, 2	96, 6, 2, —	14976, 16, —
1553	430, —, 2,	189, 3, 2, —	4808, 4, 6
1554	376, 11,	1092, 10, 3, 2	8804, 25, 4
1555 (1. V.)	—	—	—

Widzimy w powyższej tabeli cyfry stosunkowo małe, a przytem ogromne między niemi różnice, co powodowało z jednej strony przymusowe świętowanie personalu dla braku zajęcia, czyli długotrwałe okresy zupełnej bezczynności mennicy (p. wyżej), z drugiej wielką nieregularność w czynnościach, szkodliwie odbijającą się na wydatności pracy.

[1]) j. w. str. 579.

[2]) Łabęcki: „Górnictwo w Polsce“, I, 203.

[3]) Dla r. 1550 nie posiadam dokładnej cyfry. Nie będzie ona bardzo odbiegać od podanej przez Tymienieckiego ilości przebitych w r. 1550 grzywien, wynoszącej 4825.

Czynność dłuższa lub krótsza mennicy zależała w ostatnich latach wprost od tego, ile srebra Decyusz mógł lub chciał dostarczyć, lub od stopnia. w jakim chwiejna podaż lokalna pozwoliła niedostateczne przesyłki uzupełnić. Złą stronę stanowił tutaj niewątpliwie fakt, że Decyusz, będąc głównym dostawcą, nie był związany kontraktem odnośnie do wartości i wysokości dostaw. Natomiast nigdy nie brakowało miedzi, którą w znacznej części przesyłali generalni dostawcy, w mniejszej zakupywał pisarz.

Czynność mennicy.

Do dziś dnia sprawa jakości monety, bitej w mennicy wileńskiej w okresie, stanowiącym ramy naszej pracy, była w literaturze numizmatycznej albo chwiejnie albo błędnie postawioną. I tak Czacki mówi w jednem miejscu: „Biła dość talarów mennica litewska, rejestra okazują, że były bite od r. 1551 i te widziałem“. Wprawdzie wystąpił przeciw temu Stronczyński, podający w wątpliwość prawdziwość wiadomości głównie z tej przyczyny, że zbiory nasze nie znają talarów z lat 1551—1563, nie miał jednak danych do całkowitego odrzucenia przekazu, toteż pomieszcza go niemal bez zmiany w swym ogólnym wstępie [1]). Tymczasem księgi rachunkowe jasno i pewnie rozpraszają wszelkie wątpliwości, nie wspominając bowiem zupełnie o biciu talarów w latach 1551/5, dowodzą tem samem, że w tym czasie ani jeden talar nie wyszedł z pod młota menniczego.

Michał Grażyński.

C. d. n.

Moneta lekarstwem magicznem i talizmanem.

(Ciąg dalszy).

Z człowieka przeniesiono pojęcie uroku (złego wzroku) i na zwierzęta. Jak ludzie i zwierzęta mogą się nawzajem oczarowywać, tak też i naodwrót zwierzęta mogą fascynować siebie i ludzi. Posiadają one nawet świadomość tej zgubnej mocy i usiłują też chronić się przed nią. Podczas gdy ludzie wzrokiem swym zaczarować są w stanie sobie równych, a także i zwierzęta, rośliny i przedmioty nieżywe, to oko zwierzęce oddziałać może jedynie na istoty żywe i niekiedy tylko na pożywienie; nad innemi rzeczami niema ono żadnej mocy. Uczeni niektórzy twierdzą, iż pojęcie „złego wzroku“ przeniesione zostało z ludzi na zwierzęta. Prawdopodobniejszem jednak jest, iż właśnie rzecz miała się przeciwnie; niektóre spostrzeżenia z życia zwierząt, jak n. p. niesamowity błysk oczów zwierząt drapieżnych, kolisty lot bystrowzrocznych

[1]) „Dawne monety dynastyi Piastów i Jagiellonów“, III, 144.

ptaków, specyalny wyraz oczu wężów i t. p. zauważyły ludy pierwotne już bardzo dawno. Jeżeli to nie było samą przyczyną, to w każdym razie przyczyniło się ogromnie do przeniesienia tej właściwości ze zwierzęcia na człowieka. Jakby się sprawa przedstawiała, to niemniej znamy ogromną ilość zwierząt, od bestyi najdzikszej do ptaków najniewinniejszych, którym przypisują oko fascynujące. Zwłaszcza jadowite stworzenia obdarzone są wzrokiem takim. Ogólnie też lud wierzy, iż złe duchy, czarownice i czarodzieje przemieniają się w zwierzęta, fascynując w tej postaci równie dobrze, jak i w naturalnej.

Przeciw zgubnemu działaniu „złego wzroku“ zastosowuje lud mnóstwo najrozmaitszych środków, których zadaniem jest wykazanie, czy chory uległ urokom, a jeżeli tak, przy odpowiednim użyciu usunięcie złych skutków i ochronienie na przyszłość od podobnie niemiłych wypadków. Podobnie jak medycyna lekarska, tak i medycyna ludowa, zna sposoby, z pomocą których ustala przyczynę chorób i stosownie do tego przypisuje jakieś lekarstwo, używane wewnętrznie lub zewnętrznie; oprócz tego ordynuje znachor, dotkniętemu urokiem, środki, paraliżujące na przyszłość godzące w pacyenta uroki i czary. We wszystkich tych praktykach, związanych z urokami i w medykamentach tudzież środkach, używanych przeciw nim, ważną rolę odgrywają metale i sporządzane z nich przedmioty, przedewszystkiem monety, medaljony i medaliki. Zastosowanie ich omówimy stopniowo według porządku, jaki lud zachowuje w sposobach zaradczych, praktykowanych odnośnie do czarów i uroków, wynikłych ze „złego oka“.

Medycyna średniowieczna i dzisiejsza ludowa sztuka lekarska zna trzy metody, według których rozpoznać można, czy chory uległ czarom lub urokom. Jedna to symptomy choroby, druga procedury magiczne i trzecia amulety indikacyjne. Podczas gdy w pierwszym wypadku potrzebna jest jeszcze pewna minimalna zresztą znajomość wiedzy medycznej, to w następnych niepodzielnie panuje zabobon najgrubszy, urągający częstokroć najprymitywniejszym prawom fizykalnym. Rezultaty, które w procedurach pewnych zachodzić muszą z absolutną koniecznością, uważane są za wskazówki, iż chorobę wywołał „zły wzrok“. Z tego też powodu dyagnostyka stwierdza zawsze, iż chory dotknięty został urokiem. W wypadkach takich wystarcza procedura, przeprowadzona celem dyagnozy, za samo lekarstwo albo też to ostatnie przyjmuje się bezpośrednio potem.

Jedną z najdawniejszych procedur dyagnostycznych jest l a n i e o ł o w i u albo też znany w Polsce zwyczaj nalewania wody w naczynie i wrzucanie doń dwukrotnie po dziewięć żarzących węgielków: kiedy węgle wypłyną w górę, wówczas dziecko jest z pewnością ofiarą uroków. W innych krajach zastosowanie szerokie znajduje w podobnych razach moneta lub medal. W miejscowości Proaza w Asturyi kładzie się na dziecko krzyż albo medal z Matką Boską, które zaraz spadają na ziemię, kiedy to uległo urokom. Na Hebrydach kładzie znachorka dwie monety, jedną sztukę sześćpensową i jedną półpensową na miskę i odwraca ją dnem do góry: kiedy sześć pensów wypadnie,

wówczas pacyent niezawodnie choruje od uroków. W północno-zachodniej Szkocyi znają dwa sposoby: 1. nowy szylling ociera się trzykrotnie o hak od kotła, kładzie się go następnie na dno naczynia drewnianego, które wypełnia się wodą i zaraz potem wypróżnia; kiedy szylling wypadnie z wodą, wówczas dziecko nie jest urzeczone. 2. Z rzeki. płynącej ku południowi i rozgraniczającej dwie posiadłości, wybiera się trzy kamienie, z których jeden, przedstawiający chorego, musi być okrągły, drugi przypominać ma tułów, a trzeci członki. Kamienie te rozgrzewa się do czewoności i wrzuca do naczynia z wodą, następnie na dno drewnianej szalki kładzie się nowy szylling, na jaki wylewa się zaraz wodę z naczynia; kiedy szylling utrzyma się na dnie wywróconego naczynia, wówczas dowód, że chorobę spowodowały uroki [1]).

Ponieważ spowodowane „złym wzrokiem“ uroki są natury magicznej, więc zrozumiałe jest, iż stosowane przeciw nim środki są również przeważnie tego pochodzenia. Poza tem używali dawni lekarze, podobnie jak to i dzisiaj praktykuje medycyna ludowa. wszystkich możliwych rzeczy jako środków dla chorych.

Bohdan Janusz.

C. d. n.

Nieznane pieczęcie miasta Krakowa.

(Dokończenie).

Jeżeli wyłączymy pieczątki w formie tarczy, to na wszystkich innych jest ten herb umieszczony albo na wyraźnie uwidocznionej wewnętrznej tarczy lub na polu bez tarczy. Wypadek pierwszy zachodzi 8 razy na pieczęciach okrągłych, 4 na owalnych, 1 na 8-miobocznych, 3 na kwadratowych, razem 16 razy; wypadek drugi: bez tarczy — 12 na okrągłych, 3 na owalnych, 5 na ośmiobocznych, 3 na kwadratowych, razem 23 razy, jest więc bardziej typowym od poprzedniego. Naogół brak tarczy pozostaje w niejakim, choć nie bezwarunkowym związku z równoczesnym brakiem korony, nie może jednak uchodzić za cechę pieczęci XVIII w. [2]), bo występuje często w XVI i XVII wieku, natomiast przeważna część pieczęci XVIII w. ma tarczę.

Sam rysunek herbu m. Krakowa występuje w całym szeregu waryantów. Ustalenie szczegółów stałych i dodatkowych pozwoli na oznaczenie zasadniczego „minimum“ herbu, wskazując nadto cechy najczęstsze. I tak typowem jest takie ustosunkowanie wzajemne baszt i muru,

---

[1]) Cumming C. G.: „From the Hebrides to the Himalayas“. London 1876, str. 188. Gregor W.: „Notes on the Folk-lore of the North-East of Scotland“. London 1881, str. 8.

[2]) Zob. Chmiel, l. c., str. 117/8.

że każde z nich zajmuje połowę pola tarczy; od tego typu wyraźnie odstępują nr. 23, 38, 39 i 41, gdzie mur zajmuje $^2/_3$ pola i nr. 14, gdzie naodwrót baszty zajmują $^2/_3$ pola. Baszt jest zawsze trzy, przyczem w większej ilości wypadków baszta środkowa jest wyższą od skrajnych, choć niemniej okazy z równemi 3 basztami są wcale liczne. Ilość okien najczęściej zależna od rozmiarów pieczęci. Otwartą bramę dwuskrzydlną posiada 39, bramę bez drzwi 10 pieczęci; krata w górnej części bramy znachodzi się w przeszło 20 pieczęciach.

Najważniejsze znaczeniem są emblematy takie, jak korona nad herbem i orzeł w bramie muru. Są to insygnia, oznaczające najwyższą godność hierarchiczną Krakowa wśród miast polskich, uwidacznianą też w dumnym napisie otokowym: „Cracovia, metropolis regni Poloniae“. Na najdawniejszych pieczęciach krakowskich występuje orzeł polski nie w bramie, lecz na osobnej tarczy nad herbem właściwym (nr. 2 i 4), a korony dwie umieszczone nad kujawskimi herbami po obu bokach herbu miejskiego. W bramie zamiast orła: postać modląca się, która jako zmieniona już reminiscencya występuje jeszcze raz tylko na jednej ze znacznie późniejszych pieczęci (nr. 32). Na pieczęciach nr. 5 (6) i 7 występuje już orzeł po jednej stronie głównej postaci (św. Wacława), korona po drugiej, jako emblematy samoistne (na nr. 7 w odwrotnym porządku, niż na nr. 5). Dopiero na pieczątce burmistrzowskiej z r. 1532 znajduje się korona nad herbem miejskim, orzeł zaś w bramie; w tym czasie zatem nastąpiło ustalenie rozmieszczenia tych godeł w formie występującej już następnie niezmiennie. Oba godła nie są ściśle zależne od siebie; samą koronę mają nr. 27, 28, 32, — samego orła nr. 22, 25, 26, 35, zaś orła i koronę 24, 29, 30, 31, 33, 38, 39, 40, 43, 44, 47, IV i V. Z tego przypada na pieczęcie radzieckie trzy wypadki z samą koroną, jeden wypadek z samym orłem i 11 wypadków pojawienia się i korony i orła razem. Co najważniejsze, że odznaki te występują nietylko na dużych uroczystych pieczęciach, lecz i na małych, np. nr. IV, V, 24, 25 i 40. Na innych pieczęciach pojawia się sam orzeł: na jednej z pieczątek skarbowych, na dwóch wójtowskich, zaś orzeł i korona na dwóch wójtowsko-ławniczych, a to głównie na pieczęciach uroczystych. Domniemywać się można, że orzeł i korona w zasadzie przysługiwała jako zaszczytna odznaka rajcom miejskim, jako najwyższej władzy i reprezentacyi miasta, a tylko w niewielu wypadkach przeszła na pieczęcie innych urzędów miejskich. Ponadto zaznaczyć należy jednorazowe pojawienie się prócz korony (orła brak) dodatkowych insygniów, mianowicie berła i miecza na nr. 27, jak również rycerza w bramie zamiast orła na nr. 32, w obu wypadkach na pieczęciach radzieckich. Napisy otokowe znachodzą się w 28 wypadkach, w tem 5 razy na pieczątkach małych.

Widzimy zatem, że minimum zasadnicze herbu m. Krakowa stanowił mur z bramą bez drzwi, z 3 basztami, w tem średnia wyższa, stosunek wysokości muru i baszt, jak 1:1. Reszta, t. j. odmienny stosunek wysokości baszt i muru, ilość szycht muru, okien i blank w basztach, krenelaży, dalej drzwi bramy, krata w tejże, wreszcie orzeł

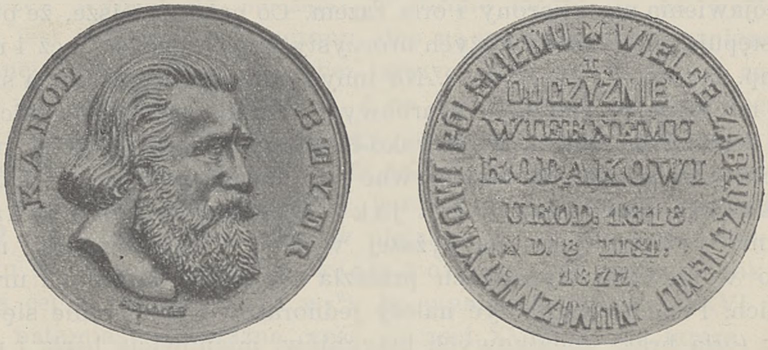
i korona, miecz i berło itp. dodatkowe szczegóły i ozdoby były właściwościami pieczęci pewnego urzędu, czy też pewnego większego lub mniejszego formatu.

Herb miasta Krakowa przy pierwszem pojawieniu się był najokazalszy, już w następnych pieczęciach odpadły postaci świętych patronów miasta z baszt herbu, zarazem nastąpiła pewna zmiana w ugrupowaniu emblematów: orzeł z nad baszt zstąpił do otwartej bramy muru, wypierając z niej modlącą się postać; zniknęły herby kujawskie, których pojawienie się związanem było z równocześnie panującą w Polsce dynastyą, a umieszczona nad niemi korona zajęła miejsce opuszczone przez orła piastowskiego. W tej nowej formie przechowuje się herb krakowski w największym komplecie szczegółów dodatkowych i bogactwie treści rzeczowej na pieczęciach rady miejskiej.

Roman Grodecki.

Nieopisane monety i medale.

Medal Karola Beyera. Z okazyi wybicia nowego medalu zasłużonego numizmatyki naszej nestora, nadesłał nam Członek naszego Tow., p. Samuel Koprowski, fotografię innego medalu ś. p. Beyera, w jego zbiorach się znajdującego, którą tutaj reprodukujemy. Medal ten wyobraża głowę $^3/_4$ w pr. po bokach KAROL BEYER, u dołu drobno A. SCHINDLER Na stronie odwrotnej jest tylko napis, a to w koło: WIELCE ZASŁUŻONEMU NUMIZMATYKOWI POLSKIEMU, a w środku 6 wierszy: I | OJCZYŹNIE | WIERNEMU | RODAKOWI | UROD. 1818. | † D. 8 LIST: | 1877.



Medal powyższy jest w srebrze odlany i ręcznie cyzelowany, jak wiele innych medali Schindlera, a stąd tylko bardzo mało jego egzemplarzy w świat poszło. Zdaje się, że prócz zbioru p. Koprowskiego posiada ten medal także jakiś zbiór petersburski, może Eremitaż, gdyż wyrysowany jest na tablicach Iwersena w znanem wydawnictwie medali rosyjskich działaczy. Dodać należy, że lewa strona odwr. jest układu ks. kan. Polkowskiego wspólnie z p. Koprowskim.

Medal Juliana Fałata, wyobraża na stronie głównej głowę w profilu w lewo, górą szeregiem kul otoczoną, z napisem w głąb rytym: JULIANOWI — FAŁATOWI. Na przecięciu szyi podpis artysty: *K. Laszczka / 1912* r. Strona odwrotna wyobraża dwie gałązki laurowe, a w środku między niemi 9 wierszy: KOLEDZY | W UZNANIU | WIELKICH | ZASŁUG | POŁOŻONYCH | DLA | SZTUKI | I | AKADEMII U dołu ryty w głąb rok 1912.

Medal powyższy należy w ogóle do najoryginalniejszych, jakie medalierstwo nasze w ostatnich latach wydało, zarówno pod względem treści, jak i formy. Nie przeczymy bynajmniej, jakoby tak znakomity artysta jak Fałat, nie miał sobie zasłużyć na medal, ale medal taki dany z ręki kolegów profesorów krakowskiej Akademii sztuk pięknych, musi wydawać się chyba tylko grubą satyrą dla tych, którzy pamiętają stosunki i okoliczności towarzyszące ustąpieniu, a właściwie usunięciu Fałata ze stanowiska dyrektora tejże akademii. Chyba że to tylko niektórzy koledzy. Co się tyczy zaś strony formalnej i artystycznej, to mamy tu do czynienia ze zjawiskiem zgoła niezwykłem. Medal skomponowany jest dosyć pretensyonalnie, z siłą i rozmachem na wzór prymitywów włoskich kwatrocenta, jednakże jakże wielką jest tu różnica. Artysta, modelując głowę n. p. i liście wawrzynu, zrobił to tak ciężką i grubą ręką, jak gdyby robił płaskorzeźbę o metrowych rozmiarach. Co więcej, studyując modelunek głowy, spostrzegamy cały szereg zmarszczek na szyi, równoległe 4 linie na czole, a wszędzie silnie wystające kości, co wszystko razem wcale powabu nie dodaje, a zakrawa na satyrę. Ten sam charakter mają i litery, o których modelunek artysta widać zupełnie się nie troszczył, uważając to za rzecz zbędną, chociaż z drugiej strony podpis samego medaliera jest w tym wypadku najmniej krzywo zrobiony. Lekceważenie wszelkich praw medalierstwa obok rysu dużego talentu przebija się w tym medalu. Brak kultury i ordynarność, tak bardzo tutaj krzycząca idzie w parze z brakiem poczucia medalierskiego modelunku, a brakiem najmniejszych studyów w tym kierunku. W działalności p. Laszczki jako medaliera, ten ostatni utwór nie oznacza z pewnością postępu, a medalierstwu polskiemu sławy niestety również nie przysparza. Medal został wybity stemplem w jednym z wiedeńskich zakładów, a to w 5 egzemplarzach srebrnych i 30 bronzowych nakładem prywatnym. (Tabl. 8).

Medal jubileuszowy Uniwersytetu lwowskiego 1912 r. wyobraża popiersie Jana kazimierza w pr. w zbroi, w szarfie na ramieniu spiętej, ze złotem runem na piersiach, z długimi lokami i z laurem na głowie. Górą napis w dwóch wierszach: IOANNES CASIMIRVS D . G . REX POLONIAE M . D . LIT . RVS . PRVS . ETC)) FVNDATOR ACADEMIAE LEOPOLIENSIS S . J . Na str. odwrotnej napis w 12 wierszach: IN | MEMORIAM | QVINQVIES SEMISECVLAREM | ACADEMIAE S . J . LEOPOLI | CONDITAE | 1661—1911 | AMPLISSIMO SENATVI | VNIVERSITATIS LEOPOLIENSIS | QVI IN IPSA | DOCTORVM GRADVS | ADEPTI SVNT | D. D. D. Medal ten według projektu Błotnickiego wybito we Wiedniu w ilości 421 sztuk, w tem 1 złoty dla Uniwersytetu, 20 srebrnych i 400 bronzowych. (Tabl. 8).

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa, drugie z rzędu odbyło się 28 czerwca w muzeum Czapskich pod przewodnictwem wiceprezesa prof. P. Bieńkowskiego. Całe posiedzenie wypełniła sprawa reformy statutu. Do projektu, przedstawionego na przedostatniem Walnem Zgromadzeniu, wprowadzono kilka drobnych zmian i dodatków, poczem uznano tę sprawę za ostatecznie załatwioną i uchwalono przesłać projekt statutu Namiestnictwu do zatwierdzenia. Nadto zawiadomił wiceprezes zebranych, iż na jego ręce wpłynęło podziękowanie Senatu Uniwersytetu lwowskiego za życzenia, złożone w imieniu Towarzystwa przez wiceprezesa z okazyi jubileuszu tegoż Uniwersytetu.

Zbiór numizmatyczny gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie powiększył się w r. szkolnym 1911/12 o 126 monet, 18 medali i 40 medalików religijnych. Z tego nabyto 5 dukatów, 8 talarów, 30 monet drobniejszych i 5 medali; reszta pochodzi z darów.

(XIX sprawozdanie zakładu za rok szkolny 1911/12).

Francya. Zamiast monet bronzowych ukażą się w obiegu monety niklowe po 5, 10 i 25 centimów, łącznej wartości 80 mil. fr. Dla lepszego odróżnienia od monet srebrnych będą nowe monety przedziurawione.

Niemcy. Mennice niemieckie wybiły w maju b. r. w złocie sztuk po 20 mk. za 7,533.000 mk., po 10 mk. za 439.530 mk., po 3 mk. za 902.172 mk., po 2 mk. za 50.000 mk., 207.750 sztuk po 1 mk., po $\frac{1}{2}$ mk. za 380,241·5 mk., w niklu po 25 fen. za 17,706·50 mk., po 10 fen. za 391.417·50 mk., po 5 fen. za 44,047.70 mk., w bronzie po 2 fen. za 61,199.48 mk. i po 1 fen. za 107,018.81 mk.

Kanada. Mennica w Ottawie rozpocznie wybijanie sztuk po 5 i 10 dolarów w złocie, które mają zastąpić kursujące obecnie w kraju monety złote Stanów Zjednoczonych. W roku bieżącym wejdzie w obieg ilość nowej monety, odpowiadająca wartości 8,000.000 dolarów. Dolary kanadyjskie srebrne, które pierwotnie projektowano, nie będą bite.

Bl. f. Münzfr. nr. 7, r. 1912.

Wykopaliska.

Lwów. Przy wybieraniu ziemi pod fundamenty przy ul. Rzeźnickiej znaleźli robotnicy gliniany garnek, napełniony monetami srebrnemi z XIV r. W miejscu tem był dawniej kościół św. Stanisława, a obok kościoła cmentarz. Część monet odebrano i złożono w Muzeum miejskiem. Wiadomość powyższą zaczerpnęliśmy z dzienników.

Hryszczyńce (pow. kaniowski). Włościanin Nikita Kalenik Charczenko, orząc pole w jesieni 1911 r., wyorał skarb monet z XVII w., przeważnie polskich i niemieckich, wagi około 20 funtów ros. Było w nim około 100 sztuk talarów holenderskich i niemieckich, między tymi talary Ferdynanda i Leopolda z lat 1614, 37, 40 dobrze zachowane, nadto dwa talary Zygmunta III z r. 1630 również dobrze zachowane. Z drobniejszch monet znalazł się 1 ort duński Chrystyana z 1614 r., 5 pruskich Jerzego, 40 gdańskich i 60 koronnych Zygmunta III z lat 1619, 21, 22, 23, 24, 25 i 26, dalej 100 szóstaków Zygmunta III z tychże lat, wśród nich jeden z podwójną datą 1623 r., wreszcie około 3 funty półtoraków. *K. Bołsunowski.*

Hnoenok (pow. kaniowski). Włościanin Tytus Kocyb znalazł skarb monet polskich, składający się z 436 sztuk z lat 1620 – 1624 (?). Był w nim 1 talar, 12 ortów, 41 szóstaków i 382 trojaków i półtoraków.

K. Bołsunowski.

Do tego Numeru dodaje się jedną tablicę światłodrukową.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.

Dublety monet.

Własność prywatna, do nabycia w Redakcyi.

Piasty. Koron

757. Bolesław Wysoki. Brakteat BOLANA Str. 76 (górna tylko połowa) . . . . 3·—
758. — Brakteat IOH Str. 38 *b* Z² . . . . 3·—
759. Mieszko III. Brakteat 2 osoby i MESICO Str. 100 Z² . . . . 8·—
760. — postać z palmą i napis hebr. Str. 106 *b* Z² . . . 5·—
761. — książę z palmą i napis hebr. Str. 115 *a* Z² . . . 3·—
762. — książe z chorągwią i mieczem Str. 116 *c* Z². 3·—
763. — książę, orzeł i napis hebr. Str. 119 Z² . . . . 5·50
764. — drzewo z ptaszkiem i napis hebr. Str. —, Z² . 10·—
765. Władysław III Laskonogi. Książę klęczący i głowa św. Wojciecha Str. 175 Z² . . . . 2·50
766. — j. w. ale brakteat z głową św. Wojciecha Z³ 2·50
767. — Książe na tronie i biskup na murze. Str. 176 Z² 2·—
768. — Niepewne. Z głową św. Wojciecha. Str. 181 Z² 5.—
769. Bolesław Wstydliwy. Książe z proporcem. Str. 185 *e* Z³ . . . . . 2·—
770. Brakteat z biskupem. Str. 186 Z¹ . . . . 1·50
771. Bolesław Pobożny Kaliski. Książę na murze. Str. 188 *c* Z³ . . . . . 2·—
772. Beznapisowe. Brakteat z księciem. Str. XX, 20 *a* Z² 3·—
773. — Książę w altanie. Str. XXI, 23. Z² . . . . . 4·—

Półtoraki. Koron

774. — 1619 koronny Z³ . . —·20
775. — 1620 j. w. Z³ . . . —·20
776. — 1620 rygski Zag. 394 Z² . . . . 10·—
777. — 1621 koronny Zag. 235 Z³ . . . . —·20
778. — 1621 lenny pruski Z³ —·30
779. — 1622 koronny Zag. 235 Z³ . . . . —·20
780. — 1622 lenny pruski Z³ —·30
781. — 1623 koronny Z³ . . —·20
782. — 1623 lenny pruski, Z³ . . . . —·30
773. — 1624 koronny Z³ . . —·20
784. — 1624 lenny pruski Z³ —·30
785. — 1625 koronny Z³ . . —·20
786. — 1625 lenny pruski Z³ —·30
787. — 1626 koronny Zag. 236 Z³ . . . . —·25
788. — 1626 lenny pruski Z³ —·25
789. — 1627 koronny Z³ . . —·20
790. — 1629 elbląski Gustawa Ad. Z³ . . . . —·50
791. — 1630 j. w. Z² . . . —·50
792. — 1631 j. w. Z² . . . —·50
793. — 1632 j. w. Z² . . . —·50
794. — 1633 j. w. Z² . . . —·50

Grosze.

795. — 1506 głogowski Zag. 2 Z². . . . . 1·—
796. — 1527 koronny Zag. 11 Z³ . . . . —·75
797. — 1528 j. w. Z³ . . . —·75
798. — 1531 ziem. prus. Zag. 34 Z³ . . . . —·50
799. — 1533 j. w. Z³ . . . —·50
800. — 1534 j. w. Z³ . . . —·50
801. — 1535 litewski bez liter. Zag. 30 Z² . . . . . 8·—

Koron

Grosze.

802. — 1539 elbląski. Zag. 57 Z^3 . . . . —·75
803. — 1540 j. w. Z^3 . . . —·75
804. — 1540 gdański. Zag. 46 Z^3 . . . . —·50
805. — 1546 na stopę polską Zag. 69 Z^3 . . . . —·75
806. — 1547 j. w. Z^3 . . . —·50
807. — 1548 j. w. Z^3 . . . —·75
808. — 1579 gdański. Zag. 168 Z^3 . . . . —·75
809. — 1605 koronny Zag. 223 Z^3 . . . . —·75
810. — 1606 j. w. Z^2 . . . —·50
811. — 1607 j. w. Z^3 . . . —.50
812. — 1607 litewski. Zag. 350 Z^2 . . . . 1·—
813. — 1609 koronny Zag. 225 Z^3 . . . . —·75
814. — 1610 koronny Zag. 227 Z^3 . . . . —·50
815. — 1613 j. w. Z^3 . . . —·50
816. — 1615 j. w. Z^3 . . . —·50
817. — 1623 j. w. Zag 228 Z^3 —·30
818. — 1623 gdański SB Zag. 370 Z^3 . . . . —·50
819. — 1624 koronny Zag. 228 Z^3 . . . . —·30
820. — 1624 gdański. Zag. 371 Z^3 . . . . —·50
821. — 1625 litewski. Zag. 354 Z^2 . . . . —·30
822. — 1625 gdański. Zag. 371 Z^3 . . . . —·50
823. — 1626 litewski. Zag. 354 Z^3 . . . . —·30
824. — 1626 gdański. Zag. 371 Z^3 . . . . —·50
825. — 1627 koronny. Zag. 229 Z^3 . . . . —·30
826. — 1627 litewski. Zag. 354 Z^3 . . . . — ·30
827. — 1627 gdański. Zag. 371 Z^3 . . . . —·50
828. — 1753 miedziany. Zag. 639 Z^2 . . . . —·50
829. — 1754 j. w. Z^3 . . . —·10
830. — 1755 j. w. Z^3 . . . —·10
831. — 1758 j. w. Z^3 . . . 1·—

Denary.

832. Denar wschowski 1610 Czp. 5772 R^6 Z^3 . . . . 25·—

Koron

Medale.

833. Medal Zygmunta I miedziany posrebrzany (Majnert) Racz. 8. Czap. 380 . 40·—
834. Medal Zygmunta Augusta r. 1532 z napisem „Parcere subjectis et debellare superbos". Czap. 9340 Racz. 9 bis, bardzo dobry odlew . . . . 60·—
835. Medal Zygmunta III Av. popiersie króla. napis otokowy. Rv. widok miasta Gdańska. Racz. 83, lany ołów . . . . 5·—
836. Medal Zygmunta III ze świty królów szwedzkich. Racz 86, Czap. 1662, bronz. Z^{2-3} . . . . 6·—
837. Talar medalowy Zygmunta III z r. 1628. Czap. 1568 (Majnert) . . . . . 25·—
838. Medal Jana Zamojskiego z napisem „utraq civis". Czap. 4066, Racz. 91 (Majnert) . . . . 30·—
839. Jetton koronac. Władysława IV z r. 1633. Czap. 1738, Racz. 108, srebrny Z^{2-3} . . . . 6·—
840. Jetton na pamiątkę zaślubin króla z arcyks. Cecylią Renatą r. 1637. Racz. 116, srebrny, Z^{2-3} . . . . 15·—
841. Medal owalny nagrodowy Władysława IV z napisem: „Honor virtutis praemium" r. 1639. Czap. 1736, Racz. 104, miedz. posrebrzany odlew . . . . 6·—
842. Medal na pamiątkę przyłączenia Prus królewskich do Polski. Racz. 136, Czap. 5885, lany żelazny . . . 3·—
843. Medal bity na śmierć Bogusława Radziwiłła 1669 Czap. 6116, lany żelazny . . . . 4·—
844. Jetton koronacyjny królowej Maryi Kazimiery z napisem: „Fulgoris sociam" itd. Czap. 2420, Racz. 203, bity srebrny . . . . 7·—

Medale.

Koron

845. Medal Strauch Aegidius r. 1678. Czap. 4045, Racz. 258. bity srebrny . 7·—
846. Medal Jana Heveliusa z napisem: „In summis cernit acute". Czap. 3900. Racz. 255, lany ołów, Z[2] . . . 1·50
847. Medal mały na pamiątkę gościnności, z jaką król Ludwik XIV przyjął Jana Kazimierza, z napisem: „Hospitium regibus". Czap. 5934 bity miedz. Z[3] . . . . . 4·—
848. Medal elekcyjny na pamiątkę obrania królem hetmana Sobieskiego, z napisem: „Sic munita tutior". Czap. 2507, bity srebrny, Z[2] 30·—
849. Medal na pamiątkę nadania królowi Janowi III przez Ludwika XIV orderów św. Michała i św. Ducha, z napisem: „Concordiae vinculum". Czap. 2410, bity bronz. . . . . . . 5·—
850. Medal na pamiątkę szczęśliwego rozwiązania królowej w Gdańsku, z napisem: „Palma parit"... Racz. 216, Czap. 2427. żelazny . . . 1·—

---

851. — Medal Adama Mickiewicza (Władysław Szymanowski sc.) duży bronz . 12·—
852. — Stanisława Ordy z 1911 r. (W. Bieliński) bronz 20·—
853. — jubileuszowy Uniwersytetu lwowskiego (Błotnicki sc.) 1912 r. bronz . 10·—
854. — tenże srebrny . . . 30·—
855. Bayer Karol. Medal pośmiertny znanego numizmatyka srebrny . . . . . 12·—
856. — tenże bronzowy . . 5·—
857. Medal Wład. Bartynowskiego (J. Raszka) bronz. 10·—

Medale.

Koron

858. Fałat Julian art. mal. Medal od kolegów 1912 (Laszczka sc.) bronz . . . . 10·—
859. — j. w. srebrny . . . 40·—
860. Medal prof. Dr. Piekosińskiego (J. Raszka) bronz 10·—
861. Medal Andrzeja hr. Potockiego (J. Raszka) bronz 10·—
862. — tenże w srebrze . . 30·—
863. Medal Andrzeja hr. Potockiego (W. Bieliński) bronz. . . . . 10·—
864. — tenże w srebrze . . 30·—
865. Medal rydzyński ołowiany . . . . 5·—
866. Medal Stan. hr. Tarnowskiego (K. Laszczka) bronz. 15·—
867. — tenże w srebrze . . 40·—
868. Medal Dr. Henryka Jordana (J. Raszka) bronz. . 2·50
869. — tenże aluminium z kólkiem . . . . —·20
870. — tenże posrebrzany z uszkiem . . . . 2·—
871. — tenże srebrny . . . 10·—
872. Medal Elizy Orzeszkowej (J. Raszka) bronz. . . 10·—
873. — tenże srebrny . . . 30·—
874. Medal jubileuszowy Muzeum Narodowego (K. Laszczka) bronz. . . . . . 10·—
875. — tenże srebrny . . . 30·—
876. Jetton pamiątkowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
877. — tenże srebrny . . . 3·—
878. Jetton jubileuszowy Muzeum Narodowego, bronz. 1·50
879. — tenże srebrny . . . 3·—
880. Medal jubileuszowy miasta Cieszyna, bronz. . . 5·—
881. — tenże srebrny . . . 10·—
882. Medal jubileuszowy Mikołaja Reja (J. Raszki) bronz. 6·—
883. — tenże srebrny . . . 15·—

Korzystać z cennika monet i medali oraz pośrednictwa Redakcyi mają prawo wyłącznie Członkowie Towarzystwa numizmat. i Prenumeratorzy „Wiadomości num.-arch."

Nakładem Towarzystwa numizmatycznego. Czcionkami drukarni „Czasu" w Krakowie.